

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
BIAŁYSTOK
Konta i
Ceny
Za wiersz 20 gr.
Za wiersz 10 gr. w drob.

Biennik Białostocki

W numerze
z 10
GROZ
Zł. 3.-
za 10 numerów

Amerykańska rozwódka na tronie W. Brytanii

Anglia zelektryzowana zamianami małżeńskimi Edwarda VIII



Pani Simpson.



Król Edward VIII.

LONDYN, 3.12. Zupełnie niespodziewanie Anglia znalazła się wobec poważnego konfliktu o charakterze konstytucyjnym, a to w związku z zamiarem króla Edwarda VIII poślubięcia Amerykanki, dwukrotnej roz-

wódki, pani Simpson. Sprawa ta grozi obecnie przesileniem rządowym, gdyż gabinet jest stanowczo przeciwny projektom matrymonialnym króla i sprzeciwia się, aby pani Simpson została królową.

Sprawa małżeństwa króla, która nabrała wagi pierwszorzędnej sprawy państwowej, była od dawna omawiana przez prasę amerykańską (o czym w swoim czasie „Express” donosił). W Anglii wiadomość, podana także przez różne radiostacje amerykańskie, wywołała wówczas oburzenie.

Przed kilku tygodniami jeden z sądów angielskich rozpatrzył skargę rozwodową p. Simpson i udzielił jej rozwodu.

Opinia angielska śledziła ten proces rozwodowy bardzo bacznie, gdyż p. Simpson w lesie należała do grona osób, zaproszonych przez króla do towarzyszenia mu w podróży śródziemnomorskiej.

Obecnie projekty małżeńskie króla są już tajemnicą publiczną i są przedmiotem dramatycznej dy-

kusji. Oświadczenie biskupa Bradforda dr. Blunta, jednego z najbardziej wpływowych dostojników kościoła angikańskiego, będące sensacją dnia, jest wyrazem negatywnego stosunku konserwatywnych kół angielskich do tych projektów.

„Dobrodziejstwa korony królewskiej” — oświadczył biskup — zależne są w pierwszym rzędzie od wiary i ołtarza samego króla. Nie wypadło by mi zabierać głos na ten temat, chyba tylko, aby polecić króla i królową, której będzie on tak wielce potrzebował, jeżeli ma wierne dochować swoich obowiązków, albowiem król jest takim samym człowiekiem, jak inni. Mam nadzieję, że oświadczam o to sobie całkowicie. Niektórzy z nas gorąco pragnieliby, aby król dał więcej wyraźnych dowodów tej świadomości.

Dalszy ciąg na str. 2-ej.

Wczoraj odbyło się otwarcie sesji Senatu

Wczoraj odbyło się otwarcie sesji Senatu w obecności członków rządu oraz przy pełnym komplecie członków Izby.

P. Marszałek Prystor otwierał posiedzenie odczytując zarządzenie p. Prezydenta o otwarciu sesji Senatu po czym Izba załatwiła kilka spraw formalnych.

Przemówienie p. premiera gen. Sławoja Składkowskiego

Następnie p. marszałek udzielił głosu p. premierowi i gen. Sławojowi Składkowskiemu, który wygłosił krótkie przemówienie następującej treści:

Wysoki Senacie! Witając Wysoką Izbę, zebraną na sesję zwyczajną nie zamierzam wygła-

sząc dłuższego przemówienia a to, aby nie nucił wagi Wysokiej Izby powiartaniem mieli więcej tych samych rzeczy, o których przed dwoma dniami miałem zaszczyt mówić przed Sejmem.

Przypuszczam, że w ciągu sesji niejednokrotnie jeszcze znajdziemy sposobność do wymiany myśli i skrzyżowania niesztych przekonań i zamiarów. Dlatego chciałem, życząc owocnych obrad Wysokiej Izbie, polecić tylko specjalnie opeka Wysokiej Izby 60 ustaw, które mam zaszczyt wnieść do Izby parlamentarnej.

Chodzi mi o to, że te ustawy są bardzo ważne, są obszernie i próbnym barierą, aby mogły być w ciągu tej sesji przebieżowane i wejść w życie — zakończył p. premier.

Dyskusja nad oświadczeniem p. premiera p. marszałek odroczył do następnego posiedzenia Izby, którego termin będzie ustalony później.

Oświadczenie marsz. Prystora

Następnie p. marszałek Prystor złożył oświadczenie w którym powiedział m. in.:

— Jesteśmy Izba ustawodawcza, która ma za zadanie rozpatrywanie projektów ustaw uchwalonych przez Sejm. Mam wnieść oświadczenie i spokój sadu.

Praca w komisjach winna być jak najbardziej pożyteczna, a przy tym nie polegać na wyrażaniu długich przemówień, lecz na możliwie technicznie uproszczonej wymianie myśli, by naprawdę trudności były usuwane, a wątpliwości wyjaśniane.

Przedmiot naszych obrad, a także udział Izby w pracach Izby czyni, że każda dyskusja jest spełnieniem drugiego zadania istotnego dla parlamentar — to jest kontrola rządu.

Panowie Senatorowie w wykonaniu swoich obowiązków liczyć się winni wyłącznie z Konstytucją i z wykładanymi z niej prawami, a nie z politycznymi, które nie są naszym celem działania. A pamięć Józefa Piłsudskiego niech będzie dla nas stałą żywym wskazówką w chwilach, gdy znalazłbyśmy własnej linii działania, budzić może wątpliwość.

Planuję i pilnować, żeby prawa i obowiązki p. senatorów były przez wszystkie inne czynniki w Państwie należycie szanowane.

Wytyś komisji

Następnie p. marszałek zaproponował wybór 13 komisji.

W porównaniu do roku zeszłego przybywa 3 komisje, a mianowicie: dawna administracyjna, rolnicza, która została na administracyjną i samorządową i gospodarczo skarbową, a na skarbową, rolną i gospodarczą.

(Dokończenie na str. 2-ej).

Min. Beck odwiedzi Bukareszt

Jak donosiliśmy wczoraj, król Karol przybędzie w niedłuktęj przyszłości z oficjalną wizytą do Warszawy.

Poprzednio, w początkach roku przyszłego, minister spraw zagr., p. Józef Beck odwiedzi Bukareszt, rewizując min. Antonescu.

Rumuński szef sztabu przyjdzie w połowie grudnia

W pierwszeli połowie grudnia spodziewany jest przyjazd do Polski szefa sztabu głównego wojska rumuńskiego generała dywizji in-

armii rumuńskiej. Niebawem także przybędzie do Polski rumuński minister oświaty.

Oczywiście w związku z tymi wizytami aktualną się stanie sprawa rewizyty dostojników polskich w stolicy solumniczej Rumunii.

Z pierwszą rewizytą uda się do Bukaresztu minister spraw zagranicznych — Beck. Nastąpi to w styczniu lub w lutym, w każdym, zaś razie przed wizytą króla Karola w Warszawie.

Przewidziano są też wyjazdy do Bukaresztu naszego min. oświaty prof. Świętosławskiego i prezesa Banku Polskiego p. Byrki.

Prasa francuska notuje także pogłoski wedle której Marszałek Smigły - Rydz również miałby w niedłuktęj przyszłości udać się do

spektora armii Samsonowici, który przybędzie do Polski na zaproszenie naszego szefa sztabu głównego p. gen. Stachewicza.

Oto skutki awantur

Wyższe uczelnie

nie otworzą się już w tym roku

Dowiedziemy się, że Uniwersytet Józefa Piłsudskiego w Warszawie nie zostanie otwarty przed feriami Bożego Narodzenia.

Tak samo nie zostaną wznowione wykłady w tych warszawskich szkołach akademickich, w których zostały zawieszane.

Specjalna komisja „Lotu”

leci do Aten na miejsce katastrofy

Wczoraj o g. 7 min. 5 rano z lotniska na Okęcu odleciał samolotem P. L. L. „Lot” specjalna komisja techniczna, udająca się na miejsce wypadku. Na czele komisji

stoi dyrektor naczejny LOT-u, inż. pilot, W. Makowski. W skład jej wchodzi: inż. Małecki, szef kontroli cywilnych statków powietrznych M. K. inż. Sarnowski, zastępca kierownika warsztatów LOT-u, oraz mechanik Baranowski.

Samolot, który pilotuje znakomity lotnik, Płonczyński, odbędzie lot w dwóch etapach: Warszawa — Bukareszt — Ateny.

O godz. 9 z pokładu samolotu otrzymamy z nad Podkarpacia przesłaną przez radjo-operatora Eliasza wiadomość o zbliżeniu się do granic Polski. Lot odbywa się na wysokości 3 tys. metrów przy temperaturze zewnętrznej — 22 stopni.

Referat generalny budżetu Państwa po B. Miedzińskim objął pos. Duch



Bogusław Miedziński, mienca szefu Sejmu.

Wczoraj akonstytuowała się komisja budżetowa Seimu. Na przewodniczącą został poseł Świdziński, a na wiceprzewodniczącą posłowie: Holyński, Sowicki i Długosz.

Następnie przywołano do dyskusji referat generalny budżetu państwa. Jeden z posłów zgłosił kandydaturę wicemarszałka Bogusława Miedzińskiego.

Wicemarszałek Miedziński oświadczył, iż nie przyjmuje kandydatury.



Kazimierz Duch, generalny ref. budżetu.

Referentem generalnym budżetu został pos. K. Duch, który uzyskał w głosowaniu 15 głosów, kandydat posł. Sikorski uzyskał głosów 12.

Nie ma innej zbiórki tylko na Pomoc Zimową

Dowiadujemy się, że ministerstwo spraw wewnętrznych zarządziło na prośbę Ogólnopolskiego Obywatelskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym w związku z akcją zbliżającą prowadzoną przez ten Komitet — wstrzymanie w terminie do dnia 15-go stycznia 1937 r. włączenie wszystkich zbiorów publicznych na inne cele niż zbieranie ciepła.

Zarządzenie to nie dotyczy jedynie akcji, związanej z uczczeniem pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Wstrząsająca zbrodnia w Częstochowie

zdradzony mąż zabił żonę i ciężko poranił jej kochanka

Dom przy ul. Pułaskiego, 58 w Częstochowie był onegdaj widownią wstrząsającej zbrodni.

W domu tym zamieszkiwał i prowadzi skien spóżywczy młody małżonkowie Władysław i Melania Edmarkowie z 3-letnią córeczką.

Polityce Bednarków było szczęśliwe.

lecz tylko pozmie, gdy Bednarkowa, 23-letnia przystojna kobieta, w tajemnicy romansowała z właścicielem składu wódek, Bronisławem Paruziem, zamieszkałym przy ulicy Mickiewicza, którym często składała wizyty.

Goraz częściej snaczy żony wzbudziły podziwienie męża, który wreszcie przed parą dniami wpadł na trop niewiernej małżonki.

Bednarek postanowił krwawo się zemścić.

Gdy onegdaj rano Bednarkowa udała się na podwórze, mąż chwycił się noża, pobiegł za nią i doadł ją przy płocie, przewrócił na ziemię i zaczął zadawać straszliwe ciosy.

Mimo rozległego krzyczenia, nieszczęśliwa kobieta, zachłystując się krwią, we zwała ratunku.

Na widok nadbiegającego właściciela domu, Bednarek porzucił swą ofiarę i poszedł do domu.

Ommywszy ręce z krwi, Bednarek

rzucił na stół 650 zł. i ponosiwszy zaniepokojenie, wybiegł z domu w reku z domu.

Odczekał, Bednarek krzyknął: — Tym samym nożem zabije i Jego!

Bednarek pobiegł na ul. Mickiewicza do rywali.

Przed sklepem Paruzia Bednarek chwycił kamień i rzucił nim w wystawę.

Usłyszywszy brzęk szklanej szyby Paruzel wybiegł na ulicę, a wówczas Bednarek silnym ciosem w głowę po walił go na ziemię i kilkakrotnie ochlał nożem.

Gdy Paruzel zaczął krzyczeć, Bednarek zbliżył się do niego.

Paruzela w stanie bezładnym przewrócił do szpitala.

W nowo odsłonią sprawie zbrodni i aresztowano. Bednarek zachowuje się spokojnie.

Niezłaski zbrodnia wywołała w mieście wstrząsające wrażenie. (s)

Charna chorągiew na kopalni „Wujek”

Strajkujący górnicy rozpoczęli głodówkę

Sytuacja strajkowa na okupowanej przez 650 górników kopalni „Wujek” w Brynowie pod Katowicami uległa ponownemu zaostrzeniu.

Robotnicy niezadowoleni z wyników konferencji, jaka odbyła się w ub. wtorek — rozpoczęli głodówkę, przy czym na jednej z wież wyciągowych zawieszili szary sztandar, opuszczony do połowy masztu.

Wczoraj związki zawodowe nadal czyniły starania o osiągnięcie porozumienia między dyrektorem kopalni a strajkującymi. Rokowania

na razie nie daly pomyślnego wyniku. (ka)

„Drill” pruski w hiszpańskiej eskadrze

Polak - lotnik, p. T. B-ski odlatując w swych barwnych opowiadaniach (ta-lemnie kulis wojny domowej) w Hiszpanii, Opowiadanie to obrazuje przebieg znanych walk o Madryt.

Niezłaski zbrodnia wywołała w mieście wstrząsające wrażenie. (s)

Dziś p. T. B-ski na str. 3-ej przedsta-

Wia udział Sowietów w organizacji frontu wojsk „czecowskich” oraz Niemców i Włochów — w szeregach powstańców, a wreszcie opisuje najot wielkiej eskadry bombowców na Madryt, zakończony katastrofą samolotu naszego lotnika.

Wczoraj odbyło się otwarcie sesji Senatu w obecności członków rządu oraz przy pełnym komplecie członków Izby.

P. Marszałek Prystor otwierał posiedzenie odczytując zarządzenie p. Prezydenta o otwarciu sesji Senatu po czym Izba załatwiła kilka spraw formalnych.

Następnie p. marszałek udzielił głosu p. premierowi i gen. Sławojowi Składkowskiemu, który wygłosił krótkie przemówienie następującej treści:

Wysoki Senacie! Witając Wysoką Izbę, zebraną na sesję zwyczajną nie zamierzam wygła-

Płyną obce wojska do Hiszpanii

Wojna z „ograniczoną odpowiedzialnością”

Nowa faza hiszpańskiego dramatu

6000 uzbrojonych Niemców wyładowało w Kadyksie, aby walczyć po stronie powstańców. Do Madrytu znów przybył pełny pułk syberyjski. Po odcygnięciu samolotów i czołgów, przybywają zagraniczni. Żadna zaiste wojna „domowa”!

Pozory jednak dalej są zachowane. Obce oddziały, to „ochotnicy”, a ci mają prawo udawać się do Hiszpanii na te lub tamtą stronę frontu. Prasa angielska wyraża sprzeciw w sprawie, czyżby można sobie wyobrazić, aby nagle parę tysięcy ludzi mogło wyjechać z kraju, który jak Rosja, w ogóle nie wypuszcza swych obywateli za granicę, albo, jak Niemcy, daje im 10 marek na wyjazd, za co trudno jest dojechać do Hiszpanii, ale pozory jednak są zachowane.

Nowy rodzaj wojny

Europa zadaje sobie oczywiście pytanie, czy pozory te będą dalej zachowane, czy ta osobliwa wojna sowiecko-niemiecka i dalej będzie tylko „wojna domowa”. Alarmita twierdzi przy tym, że pokój „wisi na włosku”, że wystarczyła dla incydentu, aby pożar hiszpański rozszerzył się.

Raz jeszcze podkreślić jednak trzeba, że żadne z mocarstw pomagających jednej lub drugiej stronie, nie okazuje chęci otwartej i pełnej interwencji.

Przypomina to „spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością”. W takiej spółce każdy wóznik uczest-

nicy tylko w wysokości wpłaconego udziału, ale w razie bankructwa nie odpowiada całym majątkiem. Tu każde mocarstwo ogranicza się do „wpłaconego” wysłanego do Hiszpanii udziału.

Zresztą Sowiety i Niemcy, nie mając wspólnej granicy i rozdzielone potężną barierą, wojny bezpośredniej prowadzić nie mogą.

Upadek rządu Bluma?

Jedno jest niebezpieczeństwo — rozszerzenia pożaru hiszpańskiego. Zastanawia ono, gdyby komunistom udało się uzyskać porażenie przez Francję polityki neutralności.

Komintern rad byłby rozpetać na Zachodzie wojnę, w której Rosja pozostałaby przy obecnym skromnym udziale, podczas gdy Francja musiałaby walczyć. Komintern mógłby na takiej wojnie tylko zyskać (gdzie dwóch się bije, tam Komintern korzysta) podczas gdy dla Rosji grozi mu w rozpętaniu przezeń na terenie Hiszpanii wałęsanie nieuchronna niemal porażka.

Alle komunistom francuskim nie udało się zmusić rządu francuskiego do zmiany polityki, która jest jedyną słuszną. Mogą obalić rząd Bluma — jutro będą mieli po temu sposobność — a rząd któryby przyszedł po rządzie obecnym kontynuowałby tę samą politykę, nie poświęcił tu Francji dla „ratowania Kominternu”!

Beznadziejny manewr Moskwy

Tak samo skazaną na niepowodzenie jest inna ofensywa Sowietów, obliczona na wypalenie do rozgrywki hiszpańskiej Ligi Narodów.

Nie ulega wątpliwości, że żądanie rządu w Walencji zwolnienia Rządu Ligi dla rozpatrzenia „agresji Niemiec i Włoch” przeciw Hiszpanii nastąpiło pod dyktando sowieckim. Moskwa chce w ten sposób zastraszyć sytuację międzynarodową i wywołać konflikt między członkami Ligi, a zwłaszcza zaś Anglią i Francją a Niemcami i Włochami. Liga Narodów miałaby się stać „biokiem antysąsystowskim” — jednym z dwu wrogich bloków w świecie.

Alle daremne to wysiłki. Francja

Anglia, a niewątpliwie także Polska i inne państwa, staną w Genewie na stanowisku że Liga Narodów nie może się mieszać do spraw, które pod względem prawnym są nadal wewnętrzne. Sprawa hiszpańska Rada rozumieć groźące Lidze i pokojowi niebezpieczeństwo, potrafi sparażować manewr sowiecki.

Nie udało się więc Kominternowi zmusić inne państwa do ratowania jego wpływów w Hiszpanii. Ogół narodów zachowa dalej neutralność wobec tragedii hiszpańskiej. Oczywiście kilka państw będzie mogło dalej walczyć na hiszpańskiej stronie, nie wynosząc jednak walki poza jej granice.

Jednym słowem — będzie to dalej „wojna z ograniczoną odpowiedzialnością”.

Admirał Horthy odwiedził Wiedeń



Admirał Horthy w towarzystwie prezydenta Miklascha przejeżdża przez ulice Wiednia.

EXPRESS SPORTOWY

Jadą, czy nie jadą?

Sprzeczne wiadomości o projektach piłkarzy warszawianki

W wiedeńskim dzienniku sportowym „Sporttagblatt” pojawiła się w wtorkowym numerze wiadomość, że drużyna piłkarska warszawianki ma grać 3 dni w Wierner Neustadt a 8 dni w Gracu. Tymczasem, jak wiadomo, już przed tygodniem warszawianka zrezygnowała z tego wyjazdu, wobec czego podana przez wiedeński dziennik wiadomość jest nieporozumieniem.

W tej samej notatce dziennik ten

uspomina, że warszawianka jedzie na spotkanie na tournée do Francji. Przed kilku dniami podano również wiadomość o wyjeździe warszawianki do Niemiec.

Obecnie sprawdziliśmy te pogłoski. Okazuje się, że władze „Piłkarzy” nie oficjalnie o propozycjach zuzwignych warszawianki nie wiedzą i żadnych zezwoleń na wyjazdy zagranicę nie dotychczas nie wydawały.

Podkarpackie raidy kolejowo-narciarskie

„Towarzystwo Krzewienia Narciarstwa” przy pomocy ministerstwa komunikacji i Ligi popierania turystyki urządza w obecnym sezonie zimowym dwa raidy podkarpackie.

Pierwszy trwać będzie od 23 grudnia b. r. do 2 stycznia i obejmie trasę Kraków — Krynicę, Zakopane — Wisła — Kraków — Warszawa.

Drugi raid odbędzie się w czasie od 11 do 21 lutego r. p. i przebiegnie będzie trasę z Krakowa przez Wodzisław — Sławsko — Krynicę — Zakopane

Wiedeń do Krakowa.

Wpisz przyjmując bilet podróży (Wj

Kronika sportowa

MAŁECKI, WIZINSKI I FABISIAK, zawodnicy Polonii, zostali ukarani dyskwalifikacją za nieporozumienie nieświadczenie na mecz z Miedzią. Natomiast został dyskwalifikowany na 6 tygodni, Fabisjak — na 4 i Witoski — na 3.

W REPREZENTACJI EUROPY przeciwko Anglii grać będzie nasz napastnik ping-pongista Eberich obok Kłosa (CSR) i Liebertera (Austria).

ANGLIA — NIEMCY, mecz międzynarodowy tych dwóch europejskich rozgrywanych zostanie 14 sierpnia roku przyszłego.

Amerykański pomysł



Karol Zimny, bezwzględny amerykański pływak, postanowił przebić rekord. Bedzie to swego rodzaju rekord, gdyż Zimny dokona tego wyczynu podobnie w basenie „Queen Mary”. Kapitan „Queen Mary” zgodził się na ten bieżący amerykański eksperyment. Zimny zamierza pokonać nie tylko w cygarach, których wygrywał po 15 dniem.

Czy można przewidzieć jaka będzie zima

Zwierzęta już wiedzą — a ludzie?...

— Oficjalna meteorologia nie bierze odpowiedzialności za przepowiednie, sięgające miesiącami i latami w przyszłość — powiedział nam meteorolog, gdy chcieliśmy się dowiedzieć, czy nadchodząca zima będzie najśrodkowa ze wszystkich na przestrzeni 100 lat.

Jest to ostatecznie zrozumiałe, że przedstawiciele wiedzy ścisłej. Nie wyklucza jednak, jak usłyszeliśmy później, bardzo ciekawych prób dokonywanych przez wieki stacje niemieckie (prof. Baur, usiłując ustalić cykliczność czyli powtarzanie się pewnych stanów pogody i zjawisk atmosferycznych) sowieckie (zajmujące się na szeroka skalę meteorologią, jako jednym z czynników obronności państwa) amerykańskie, tworzące ogromne konsorzja finansowane przez rządy i przemysłowych potentatów.

Badacze ci i uczeni są na drodze do bardzo ciekawych odkryć, nie mówiąc o zdobywaniu dotychczasowych, których żadna miara lek-

ceważyć nie wolno. Choć bowiem zdarza się, że święcie wierzymy przekazanym nam odwieków „Barbara po wodzie, Boże Narodzenie po lodzie” itp., skrzętnie natomiast notujemy, pokpiwając lekko, każdą pomyłkę PIM-a, to jednak lotnik, ruszający w daleką podróż mały zagłowicze czy parowiec transoceaniczny zawierają swoje towarzyszy życie, raczej biuletynowy meteorologiczny.

Meteorologia nie lekceważy zresztą owych tysięcy i setek tysięcy przysłów, w których zawarte są doświadczenia wieków i pokoleń, naszych poprzedników. Istnieją więc w różnych językach poważne wydawnictwa meteorologiczne gromadzące niezliczone odmiany owych:

„Lane rousse, vide bourse”
„Od świętej Anki
chłodne wieczory i ranki”
i t. d.

— Na ogół mniejsza uwaga przywiązana do przysłów rymowanych — mówi nasz informator — gdyż stanowią one często tylko dwujęzyczna gra słów. Natomiast tam, gdzie jest mowa o przepowiedniach pogody, opartych na obserwacji zachowania się zwierząt przenoszona się dźwięków, bierzemy to rzeczy poważnie.

Jako próbkę otrzymujemy ciekawe wytlumaczenie na pozór niezrozumiałego a powszechnie znanego faktu, że przed burzą jaskółki latają nisko nad ziemią.

Tłumacze to w ten sposób, że jaskółki reagują specjalnie czule na zwiększenie wilgoci w górnych regionalnych atmosferach. Skutkiem tego uciekają od tej wilgoci i kołują nisko nad ziemią.

Dalszych nader ciekawych szczegółów. Interesującego zagadnienia, udzielił nam ciesząc się za-

ślusznym autorytetem w Polsce i za granicą dr. Żabiński, dyrektor stołecznego Ogrodu Zoologicznego.

— Zwierzęta posiadają znakomite zorganizowany własny „Im” (Instytut meteorologiczny) — uśmiecha się dr. Żabiński. — Myślę, że np. wiedza doskonała, że gdy zwierzęta wcześniej otrzymują pokarmy i większe uwłosienie, nastąpi sroga zima. I odwrotnie, gdy uwłosienie jest słabsze, niż być powinno, zima będzie łagodna. Im wcześniej zaś linia, tracą sierść zimowa, tym wcześniej zima musi nastąpić wiosna.

Do równie ciekawych zjawisk należą także zaliczyć wędrowki ptaków w okresie przedzimowy. Otóż bledem jest mniemanie, jakoby tylko niektóre gatunki ptaków uciekały przed zimą do cieplejszych krajów. Robią to wszystkie ptaki, a więc nawet i takie, jak wróble i wrony.

Trzeba tylko wiedzieć o tym, że te wróble i wrony, które są u nas w zimie przychylają na ten okres czasu z okolic o niższej cieploty. Natomiast nasze „letnie” wróble powędrowały o tej porze na zachód i południe.

Przykre skutki oszczędności na składkach ubezpieczeniowych

Ciekawe zadziwienie z dziedziny stosunków pracowniczych przesyła przesyłki i oparto się o Sąd w Warszawie. Pracownik firmy eksportowej, magazynier, pobierał nieule uposażenie, lecz w porozumieniu z chlebodawcą ubezpieczony był jako pracownik handlowy. Gdy po dwóch latach zwolniono go z wyłączeniem tylko za dwa tygodnie, skierował firmę do sądu pracy o trzymie-

szeczne odszkodowanie. W sądach dwóch pierwszych instancji przegrał sprawę, natomiast Sąd Najwyższy wyroki uchylił orzekając, iż umowa między stronami co do charakteru i kind pracownika będzie pracował na znaczenia prawnego i nie może ustalać kategorii ubezpieczeniowej. Wskazywano, że tego rodzaju orzeczenia zagrażają ponownie rozpamiętywaniu, oraz zbiciu sądownictwa, którzy stwierdzają jakie funkcje pełni zwolniony.



Pośród zaleci i trudów panowania. Edward VIII zawsze znalazł wolną chwilkę, aby oddać się swemu ulubionemu sportowi — grze w golfa.

K. Witkowicki

Czwarta

z lewej strony

Powieść

Pp. Juliczowie, b. dzierżawcy ziemscy, nie mając dzieci wzięli na „własność” dziewczynkę Zuzię. Po kilkunastu latach zgłosiła do nich przedziwna matka Zuzi, obecnie p. Cadell, wdowa po milionerze, i żąda oddania swej dziewczki. Juliczowie nie nie zadržali, ale oddali sta pod wrażeniem gróźb p. Cadell.

Zuzia wychowała w towarzystwie kołozów i koleżanek na plener malarski do Kazimierza. Państwo Juliczowie udali się na Riviere.

- Jakto? To wszystko, Adasiu?
- Wszystko.
- Nie ma listu od Zuzi?
- Nie, to wszystko, co mi oddał portier na dole.
- To okropne.
- Czemu okropne? Nie trzeba przesadzać, kochanie. Była przecież wczoraj karta od dziecka.
- Nie wczoraj, tylko przedwczoraj. I jestem przekonana, że coś się stało...
- Pani Juliczowa, siedząc w porannym negliżu na tarasie hotelowego pokoju w Cannes, drżała

z wewnętrznego wzburzenia. Mąż wziął ją za rękę.

— Nie, doprawdy kochanie, że przesadzasz. Gdybym wiedział, że bedziesz się tak zachowywała, nigdybym nie pozwolił na to, żeby Zuzia została w Kazimierzcu, gdy my jedliśmy za granicę.

— Ja bylam od początku temu przeciwna...
— Ja także, ale...
— Ale ty robisz wszystko, co ona zechce.
— No dobrze, ale powiedz mi, o co ci właściwie chodzi? — perswadował Julicz. Jesteśmy tu zaledwie dziesięć dni i codziennie dostajesz od Zuzi kartkę.

— Wczoraj nie było nic, a dziś także nie.

— Dziś jeszcze będą dwie pocztę, może przyjdzie list. Zresztą, możemy przecież zatelegrafować.

— Zanim dostaniesz odpowiedź z Kazimierza, może być za późno, — jęczała pani Juliczowa.

— Zastanów się, do czego za późno?

— Zapomniałeś już, zapomniałeś o groźbach tej okrutnej kobiety. Przecież, nie doszliśmy z nią do porozumienia. Przecież...

— Tak, ja wiem, ale i ty zapominasz o tym, że Polska to nie jest Dzikie Zachód, a nawet Chicago. U nas nie ma kidnaperów, a Zuzia nie jest głuptas.

— Ale Zuzia jest jeszcze dziecko...

— Nie jest sama, mieszka z Aga. Prosiłem ciotkę Zosię, by z nią rozmawiała przez telefon dwa razy tygodniowo.

— Tak, i Zosia też nie nie pisze. Pani Juliczowa wybuchła płaczem.

— Ja tego niepokoiu długo nie zniosę.

W gruncie rzeczy nie wierzył w obawy żony. Uważał pogróbki pani Cadell za histeryczny wysoki rozpiętość bogactwa i był pewien, że zapomniała już dawno o Zuzi i o nich. Dlatego zgodził się na prośby córki i pozwolił by przyjechała do niego na południe po czterech tygodniach pleneru w Kazimierzcu. Ale skoro żona jest taka niespokojna, trzeba coś robić.

Stanął przy balustradzie tarasu i patrzył przed siebie. Rozciągał się stad najpiękniejszy z widoków. Hotel stał wysoko na skale. Tam, w dole, widniało szeroko rozlane morze nieprawdopodobnie szafirowe, jak na ordynarnych pocztówkach. Białe żagleki na horyzoncie i niebo bez chmurki dodawały jeszcze temu widokowi bardziej cukierkowego charakteru.

Nad morzem biegł biały bulwar, wysadzany palmami, które z tej wysokości wyglądały, jak wystrzężone z papieru zabawki. Wstawał upalny dzień i powietrze przesycone było tą szczególną wonią pomieszanego zapachu rozgrzanych eukaliptusów, soli morskiej i benzyny samochodowej, tak charakterystycznego dla miejscowości na Rivierze.

Julicz wciągnął głęboko w płuca ten zapach, który lubił ponad wszystko, potem spojrzął na placzkę w fotelu żony i powiedział z żalem w głosie:

— Jeżeli się masz tak dreczyć, to pakujmy rzeczy i jedźmy dziś wieczorem do Warszawy.

— Nie, nie, to nie miałoby sensu. Lekarz każe ci wyraźnie odpocząć ze dwa miesiące na południu, jesteśmy tu dopiero 10 dni. Twoje serce...

— Jeżeli myślisz, że moje serce wykuruje się w takich warunkach i przy tym niepokoiu...

— Więc, jaka na to rada? — spytała Juliczowa, podnosząc na męża oczy pełne nieobsczych łez.

— Byłaby rada. Zuzia będzie zła, ale trudno...

— Jaka?

— Zatelegrafujemy do niej, by przyjechała natychmiast, zamiast za dwa tygodnie, jak było planowane. Paszport ma...

— Zaniepokoi się. Bedzie myślała, że jesteście chorzy.

— Ale Julicz zniecierpliwiał się.

— Moje dziecko. Zawsze się ktoś zaniepokoi. To ty, to Zuzia. Już ja wolę, żeby Zuzia, łatwiej to znieś. No, ubieraj się, pójdziemy na pocztę.

Pogoda cudna.

— Pogoda tu zawsze cudna... — westchnęła Juliczowa jak gdyby to przyczyniało się do jej smutku.

Kiedy w pół godziny potem opuścili hotel i szli szeroka ulicą Cannes ku gmachowi poczt, Juliczowa powiedziała rozglądając się wokół i wodząc oczyma po śnieżnych szybach wystaw sklepowych, po mknących szybko zbytkownych samochodach:

— O jednym zapomnieliśmy, Adasiu. Zatrzymał się.

— Właśnie o tym samymi myślałem: Zuzia nie lubi takich gwarnych modnych miejscowości. Musimy jej czymś zastąpić Kazimierz. Przenieśliśmy się do jednej z tych dziur między Marsylią a Tulonem, gdzie mieszkała kolonia malarzy. Zobaczyć, będzie zachwycona. To mi chciałaś powiedzieć, tak?

Juliczowa wsunęła dłoń pod ramię męża.

— Tak, kochanie — powiedziała, — my znamy naszą dziewczynkę

(d. c. n.)

Miejsca dla młodych!

Jak rozwikłać groźne zagadnienie bezrobocia młodzieży

Wyraźnie znamiona poprawy gospodarczej zaczynają budzić powszechne uczucie ulgi.

— Ach, nareszcie! Mam kryzysa po sobie! Wprawdzie do dobrobytu widać jeszcze uciążliwa i wyboista droga, ale już nie w dołku przepaści, lecz pod górę zmierzamy.

Rosną szeregi optymistów, słyszy się coraz częściej otwarte zadozwolenia: będzie dobrze!

Istotnie: będzie dobrze, musi być dobrze! Ale powtarzając te słowa, nie możemy zapominać, że mimo ogólnej poprawy — pewne rysy i

to na samych fundamentach bytu społeczno-gospodarczego nie tylko nie zasklepiają się, ale grożą dalszym rozszerzeniem się.

Niebezpieczeństwo temu na imię: bezrobocie młodych.

Na rynek pracy napływają nieustannie nowe fale młodzieży, która ma w przyszłości zastąpić przy warsztatach starsze pokolenie pracowników. Fala ta napotyka spietrzoną wół starszych roczników i wylewa, zamieniając się w wodę stojącą, narażoną na procesy gnilne.

Młodzież idzie masowo „na traw

ę”. Nie tylko nie poznaje pracy, ale traci stopniowo poczucie jej konieczności; wzrasta w atmosferze bezczynności i zaczyna ten stan traktować jako naturalny.

— Ojciec nie pracuje, brat nie pracuje i jest jakaś pomoc, która nie daje nam umrzeć z głodu. Wiedząc tak być powinno...

Oto nieuniknione rozumowanie chłopca z rodziny bezrobotnych. Nie mniejszą „bez troskę” przejawia wielu spośród tych, których oć cownie pracują.

Dlatego dziś właśnie niebezpieczeństwo to wzrasta mimo poprawy na rynku pracy.

Przyczyna są fluktuacje przyrostu naturalnego ludności. W bieżących latach wchodzi na rynek pracy roczniki tej młodzieży, która się urodziła po wojnie światowej. Łącznie przedwojenne, wojenne i powojenne spadki liczebności urodzeń. Po wojnie natomiast nastąpił nagły wzrost. Dlatego to obecnie o wiele szybciej zwiększają się szeregi młodzieży, wchodzącej w okres, zw. „wieku produkcyjnego”.

Przed kilku laty roczny napływ „16-latków” wynosił około 300 tysięcy, obecnie dochodzi do pół miliona i będzie się stale zwiększał.

W najbliższych latach osiągniemy cyfrę 700 tysięcy.

Co zrobić z tak olbrzymią, stale rosnącą armią chłopców i dziewcząt, wchodzących w świat z zupełnie brakiem orientacji w wyborze pozycji życiowej?

Część spośród nich znajduje się w tym szcześliwym położeniu, że kształcą się dalej, może odsunąć na później moment wyboru. Reszta musi decydować niezwłocznie po ukończeniu szkoły powszechnej. Decyduje sama — nie znając zupełnie możliwości zatrudnienia. O wielu zawodach nigdy nie słyszała, a inne są tylko z nazwy.

Wybierze... I cóż z tego! Dobrze i to, że rezygnując z obranego zawodu, przynajmniej pracę, jaką się trafi. Ale najczęściej nie trafia się na pracę. Często, brak ochoty na szukanie, odsiadanie długich godzin w biurze pośrednictwa pracy; lepij jest spędzić czas z kolegami.

I oto mijała lata. „Szesciolatki” stale się męczą pod wasami nie umie pracować.

Oto zagadnienie, któremu przyjrzymy się bliżej w następnych artykułach, próbując jednocześnie znaleźć drogę wyjścia z tej groźnej sytuacji.

Na ekranie życia

Jak podnieść czytelnictwo?

Rozważając sposoby podniesienia i rozwinięcia czytelnictwa w Polsce, czasopismo „Prasa” wskazuje, że punktem wyjścia dla takiej akcji musi być wykorzystanie zasadniczego faktu, iż polskie szkolnictwo wypuszcza obecnie co roku w świat około 250 tysięcy młodzieży.

Chodzi o to, że zresztą może odegrać poważną rolę na rynku czytelnictwa — jeśli będzie oczywiście czytala.

Przywracanie młodzieży szkolnej do czytania pism jest — jak wskazuje „Prasa” — pierwszym zadaniem racjonalnej propagandy czytelnictwa.

Terenem jej winny być przede wszystkim szkoły, w których każdy z owych czterdziemilionowej reszty przebywa przez szereg lat.

Myśl racjonalna przez „Prasę” nie powinna paść na jawowy grunt. Należy ją wcielić w czyn.

Za 100 lat

W Wiedniu odbył się cykl prelekcji lekarskich, docentki uniwersytetu wiedeńskiego p. n. „Kobieta za 100 lat...”. Wiek w roku 2030 nie będzie pono w

ogóle starych kobiet. Kłopotliwie, wszystkie choroby postarzające kobiety, jak reumatyzm, artretyzm, choroby zębne... Udoskonalona kosmetyka wytopi wszelkie objawy w rodzaju zwiotczenia skóry, zmarszczek.

A gospodarstwo w roku 2030? Kuchnia będzie zelektryfikowana. Zniknie mycie naczyń. Będą one bowiem papierowe. Tak samo bielizna będzie papierowa.

Nacznia, jak i koszuła co wieczór będą zainicjowane elektrycznym piecem i spalane.

Jeśli wierzyć tym przepowiedniom, to rok 2030 będzie rajskim okresem wiekowej młodości kobiety i ułatwionego gospodarstwa domowego.

Interes — interesem

W ciągu pierwszych trzech kwartałów roku bieżącego Rosja Sowiecka sprowadziła z Niemiec 14-krotnie więcej towarów, niż w analogicznym okresie 1935 roku.

Import zaś sowieckich towarów do Niemiec spadł w tym samym czasie o 100 procent. Polityki i pogórki nie bierze się z rachuby, gdy w grę wchodzi interes. Prawdziwe.

Patrycjusz polskiej pracy w dołu patronki górników



Górnicy podążają na obchód święta św. Barbary.

Ody dziś w skromnej izbie bezrobotnego bytnie ogień na kominku lub ciepłem zionie od pieca — mekana troska o jutro myśli pobiec musi do naszych zagłębionych węgłów — z nich bowiem — dzięki ofiarnej pracy polskiego górnika idzie — ta pomoc ziemna.

Patrycjuszowski to dar! Bo górnicy nasi to naprawdę patrycjuszowie naszego świata pracy.

Pierwszy kęs chleba na tej ziemi nie byłby do przekłnięcia bez grudek soli, tak jak nie do pomysłenia byłaby obrona tej ziemi bez z rąk i rąk wydrzeń — z niej rudy na ogół dła rycerza.

Od parania dziełom na widowni Polki pojawia się górnika.

Za Krzywoustego dobytek na sół dła rupy wielkiej dla uprzywilejowanego tego w r. 1105 klasztoru w Tyńcu.

Za Mieszka Starego dobytek na węgł w Okuszu. Za Kazimierza Wielkiego słynie Polska ze srebra, ołowiu i miedzi, dobywanych w Okuszu, Głuchym, Sławkowie, Kiełcach, Trzebinu, Ławornie i Miedzieli. Głuch. Cały kraj zaczyna rozbrzmiewać hukem odkładow, szukających skarbow ziemnych.

Powstają bractwa i gwardie. Pierwszy znany nam przywilej gwardzki dotyczy Okusza i pochodzi z r. 1374. W tym czasie powstają również pierwsze statuty, dotyczące żup solnych w Wieliczce, a górnice prawa polskie — jak twierdzi Szajnoch — „uczczone zostały za granicą pierwszeństwem przed czeskim i angielskim”.

Za Zygmunta I powstaje oddzielny urząd sprawom górnym poświęcony — urząd komornika górnego. Odkryte wkrótce po tym żupy „ruskie” w Samborskim, Przemyślanym i

Sanockim stały się źródłem wielkich fortun magnackich Lubomirskich i Wielebskich. Wiek późniejszy przynosi rozkwit hutnictwa żelaznego, a wiek XIX cały ciężar pracy górnika przenosi na kopalnię węgla i wosku ziemnego.

Dzieli pracy górnika waga polskiej rzemiosła i polski handel, a górnika — najstarszy polski robotnik, tworzą bractwa i gwardie na długo przed cechami rzemieślniczymi i konfraterniami kupieckimi dalekimi wzdłuż dła wszelkiej późniejszych organizacji świata pracy.

Słusznie mu się za to tytuł patrycjusza pracy polskiej należy i w tym jego szlachetność dopatrywać się należy tej rytyzacji i ofiarności społecznej, jakiej dał dowód, gdy krwią swą ofiarą przyczynił się do odzyskania Śląska dla Polski, a dziś krawiec swą oddaje na rzecz biedniejszych swych braci, zaofiarowując im węgla pracą swą zdobyty.

Tak jak oskarżamy twarzą skorną ziemi rozrusza, tak ofiarnością swą zaszkupia serca ludzkie kruszy, dając im przykład swego szlachetstwa zdobytego wielowielką swą paca.

To właśnie jest dowodem jego nieomal tysiącletniej kultury. Kultury ciężkiej pracy! Dowodem jego patrycjuszstwa.

To przypominaj! Trzeba w dniu, w którym górnika nasz uroczystość obchodzi dzień swej Patronki — św. Barbary.

Taką kamicą świętą obrali sobie górnicy — zinną, bo wróży — w myśli ludowej przysłowia „Bode Narodzę” po wodzie albo po lodzie”, a jakże gorące serca biją w nich dła ludzkiej niedoli!

Podniebnym szlakiem z Warszawy do Paryża Jak się leci „na ślepo”

(Od specjalnego wysłannika)

Zaczęło się wszystko od listu, którego treść była zwięzła, ale wymowna i brzemienista w następstwie:

„Towarzystwo „Air France” prosi najuprzejmiej o przybycie do Paryża, celem zwiedzenia XV salonu lotniczego. Start naszego samolotu z Warszawy nastąpi 23 listopada o 11.30 rano; miejsce dła WPana zarezerwowaliśmy...”

Wiec siedmiomiesięczną wycieczką nad Sekwanę? W dawnych latach oznaczało to przynajmniej dwa tygodnie żmudnych przygotowań, rozmów, kłopotów, korespondencji, pakowania, po i 36 godzin męczącej podróży. Dziś — o wyjeździe do Paryża mówi się tak jak by to miało być weekend em w Milanówku. Człowiek, któremu geniusz techniczny przypisał do ramion potężne skrzydła grymasy coraz bardziej i narzeka na świat.

Ze taki mial i przez to coraz mniej ciekawy...

Start w „nieznane”

23 listopada o 11.30 rano na lotnisku okocim stał i niecierpliwie „grzebał nożką” trzymotorowy Fokker „Air France”, a przed nim gromadka trzech dziennikarzy wraz z niżej podpisanym, patrzącym z niepokojem w niebo. Wła-

ściwie nie było w co patrzeć, bo nisko nad ziemią zawisła mgła, która wypełniła szczerze cały horyzont, nie pozostawiając ani szczytów, ani okienka, ani nadziei na słońce.

— Lecimy?

Pilot, p. Bart, stary „pożeracz” przestrzeni usmiechnął się tylko z kabiny i pokazuje na radio. Ono będzie naszym przewodnikiem.

Sympatyczny sekretarz warszawskiej placówki „Air France” daje słowo honoru, że Paryż będzie widak jak na dłoni, a zanim dolemy do Paryża — wyjdzie słoneczko i „zakwitnie bzy”. Staramy się mu wierzyć i... już nie ma czasu na namysły. Zdjęto schodki, zamknięto drzwi kabiny, ryknęły wszystkie trzy motory, jakby zagłuszyły chciały wszystkie głosy zawiązania, maszyna zamiotła ogonem reszki trawy na lotnisku przysnęło błoto spod kół i krótkim startem ruszyliśmy w mleczo-białe nieznane przestworze.

Gdzie jest ziemia?

Stanowczo: co innego jest patrzeć na mgłę z ulicy, bądź z ciepłego kącika przy oknie kawiarni, a co innego — siedząc w kabinie zyjącego przez mgłę samolotu.

Patrzysz w lewo — mlieko. Patrzysz w górę, patrzysz w dół — trzysz w górę, patrzysz w dół — wszędzie to samo. Gigantyczne zakłady mleczarskie w przestworzach. Nie mając innych widoków do wyboru — patrzmy na szerokie barki pilota, który nurkuje w tym oceanie mgły z taką pewnością, jakby miał przed sobą słoneczny i błękitny, nieczym nie zasłonięty horyzont. Ten spokój spływa na pilota z prawej strony, gdzie ze słuchawkami na uszach czuwa skupiony i uważny radiotelegrafista Fontaine. To on właściwie przez radio sierge, teraz naszym Fokkerem; co chwila stoi aparat, słucha, co mu na ziemi mówią i podaje pilotowi kurs. Na lewo — na prawo — prosto...

W ten sposób wiemy, że tam właśnie, gdzie mgła czarniejsza, jest Łódź. Że teraz przechodzimy nad Żduńską Wola, że wkrótce będzie granica... Ale — choć radio radem, wypatrujemy ziemi, jak zbawienia. Jeden z naszych towarzyszy — stary i wytrawny pilot

bojowy o głośny nazwisko, zżył się z niecierpliwie na fotelu:

— Wolałbym sam jeden lecieć przeciwko całej eskadrze nieprzyjacielskiej, niż tkwić w takim...

Panie pułkowniku, nie powtarzaj pańskiego wyrażenia, ale co do tego mgły — podzieliliśmy w zupełności pańskie zaoczne zdanie.

Widak las!

— Ziemia!!! Ten krzyk wyrwał się z naszych piersi niemal równocześnie: zrozumieliśmy ten raz, jak czuł się Kolumb, kiedy nareszcie po długim błądzeniu po oceanie dojrzał brzeg.

Ziemia wyrzwała ku nam z białego oparu mgły i uśmiechnęła się zielenią lasu. Patrzyliśmy w dół niemal z rozróżnieniem. To jednak fakt, że im dłużej się nie widzi dobrze znajomej istoty, tym bardziej się ją kocha. Wyjrzyjżasz z mgły, kochaliśmy ziemię bardziej, niż kiedykolwiek i na jej cieść zjedliśmy obfite śniadanie. W sam czas, bo właśnie z powrotem waliśmy w biały świat, daliśmy przez nią mura i teraz zeglujemy przy cudownym słońcu i błękitnym niebie ponad sklepieniem oceanem obłoków, które przybierają najbardziej fantastyczne kształty. Tak właśnie musi wyglądać krajobraz na księżycu!

Jest godzina 1.15. Na wysokości 900 metrów mijamy wolny od mgły Wrocław, który prezentuje masywne koszarowych gmachów i pękate zbiorniki gazowni, w 10 minut później podchodzimy do pokrytych śniegiem Sudetów, przeszkakujemy wierzchołki po wierzchołki i patrzmy w dół na małe, lecz bardzo uprzedzone wieśmiasteczka niemieckie, na wąskie, lecz ożywe ruchem wsiegi dróg. W miasteczkach — duże dużo domów fabrycznych, a z wszystkich idzie dym — niewątpliwie zwiastun pracy.

Skok przez Schnee Koppe

W okienku ukazuje się napis „Waldenburg”. Pilot kiwa ku nam głową i pokazuje na zegarek; już niedługo wpadamy w górskie przesmyki i zataczamy wirale, nieczym auto wysładowe. Na zielonej drodze polance stoi schronisko z czernym dachem; zatrzymaliśmy na nie

złowrogą cieni, wyskoczyliśmy „świecia” ku górze, śmigaliśmy przez szczyt Schnee Koppe (1603 metry!) i już jesteśmy w Czechach!

Pan Bart jest pilotem — wirtuozem i ma wrodzone poczucie piękna; lekki skręt sterem i już jesteśmy nad wieżycą starego zamczyska, stojącego samotnie na szczycie góry. Musielśmy je niemal skrzydłami; tak się zwiędza ruiny z lotu paka.

I znowu siedzimy w maśle. Białe chmury są tak gęste, że gina w nich końca płatów naszej maszyny. Telegrafujemy do okienka:

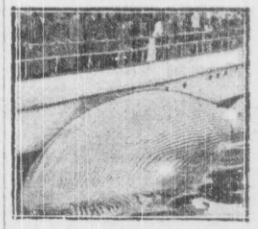
— Jak znajdziecie Paryż? La Fontaine pokazuje na nos i na uszy, co ma znaczyć — „wchłom i śluchem”. Chyba ten nie opowiada bajek!

Radio nie zawiodło. O godz. 14.10 przeszliśmy brudno — szarą wstęgą Wietawy, o godz. 14.15, punktualnie co do sekund według rozkładu lądujemy przed aeroporem Praga — Kbehy, gdzie (milia niespodzianki!) czeka na nas b. sekretarz Aeroklubu R. P. p. Kwieciński, attaché wojkowy państwa, przedstawiciele Aeroklubu i lotnictwa czeskiego oraz kierownik oddziału „Air France”.

Powitania i uściski dłoni; samochód p. Kwiecińskiego czeka. Jedziemy na miasto...

Leopold Marschak

Okaz

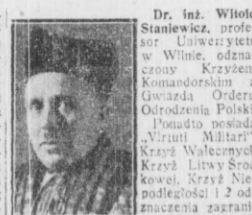


W zatoce New Yorku załoga jachtu złowiła młodego wieloryba, okaz nikt nie spotykał w tamtych okolicach.

Z zaszczytnej listy ostatnio odznaczonych



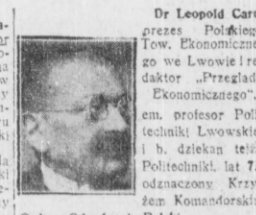
Dr. Inż. Kazimierz Bartel, profesor Politechniki Lwowskiej, odznaczony Wielką Orderem Odrodzenia Polski. Ponadto posiada Order Orła Białego, „Virtuti Militari”, Krzyż Walecznych, Krzyż Obródców Lwowa i 8 wielkich wstęg zagranicznych. Liczy lat 54.



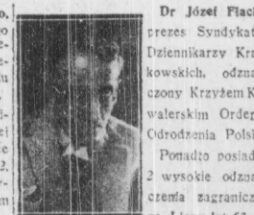
Dr. inż. Witold Stanisławski, profesor Uniwersytetu w Wilnie, odznaczony Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski. Ponadto posiada „Virtuti Militari”, Krzyż Walecznych, Krzyż Litwy Środowej, Krzyż Podległości i 2 odznaczenia zagraniczne. Liczy lat 48.



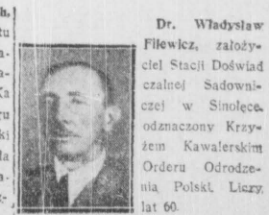
Dr. Lucjan Grabowski, profesor Astronomii i Geodezji, wyróżniony na Politechnice Lwowskiej, odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski. Ponadto posiada Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski. Liczy lat 68.



Dr. Leopold Caro, prezes Politechniki Tow. Ekonomicznego we Lwowie i redaktor „Przeglądu Ekonomicznego”, em. profesor Politechniki Lwowskiej i b. dziekan teie Politechniki. Liczy lat 72, odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.



Dr. Józef Flach, prezes Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Ponadto posiada 2 wysokie odznaczenia zagraniczne. Liczy lat 63.



Dr. Władysław Filiewicz, założyciel Stacji Doświadczeń Sądowej, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Liczy lat 60.

Pierwsze wpłaty na pomoc zimową

W pierwszych dniach grudnia urzędy i instytucje nadesłały Miejskiemu Komitetowi Pom. Zimowej wykazy osób oraz sumy potrąceń wraz z dowodami wpłaty na rzecz pomocy zimowej. Pierwszą staneli tu urzędnicy państwowi i samorządowi.

Z pośród przedsiębiorstw prywatnych na wyróżnienie zasługuje huta szkiana, której właściciele p. p. J. Bąkowski i D. Chazan oraz robotnicy zadeklarowali jednorazową wpłatę całej sumy, jaka przypada za 5 miesięcy w/g norm ustalonych. Niech będzie to zachętą dla innych przedsiębiorstw przemysłowych i firm handlowych w spełnieniu obowiązku obywatelskiego.

Komunikat Zarządu Gł. Zw. Pr. Obyw. Kobiet

Otrzymałyśmy z Warszawy z prośbą o umieszczenie komunikatu treści następującej:

„Zarząd Główny Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet niniejszym podaje do wiadomości, że p. Niedźwiałowska korzysta z urlopu, jako przewodnicząca Zrzeszenia Wojewódzkiego Białostockiego, na Jej własne żądanie, poczem powraca do prac organizacyjnych”.

23,000 mtr. sukna z Białegostoku

Wczoraj w Warszawie odbył się przetarg na sukno policyjne. Z Białegostoku złożyły oferty 4 firmy. Firma „J. D. Szpiro” otrzymała zamówienie na 10,000 metrów sukna płaszczonego, zaś firma Sokół-Zylberfenig na 13,000 mtr. sukna mundurowego. Poza temi firmami w przetargu brały udział firmy: „B. Polaka Synowie” i „H. Cytron”.

Miejski Kom. Pom. Zimowej składa podziękowanie zarządowi K. P. W. a w szczególności p. Wł. Urbańczykowi za urządzenie przedstawienia w Starosielcach oraz dyrekcji „Palace” i Zw. Inwalidów za świadczenia na rzecz tej imprezy.

Wyrok w procesie grodzieńskim o usiłowanie zdradzenia tajemnicy technicznej

Wczoraj o godz. 12-ej w południe Sąd Okręgowy w Grodnie ogłosił wyrok, mocą którego G. Niemiec za usiłowanie zdradzenia tajemnicy technicznej

cy sposobu klejenia dykt lotniczych w fabryce Br. Konopackich w Mostach, został skazany na 4 tygodnie aresztu.

Współoskarżony W. Szawelko za podżeganie do tego czynu został skazany na 2 tygodnie aresztu.

Trzeci oskarżony, A. Granatowicz wobec braku dowodów winy—został uniewinniony.



Ulgę w handlu dla sklepów z nabiałem

Jak się dowiadujemy, na skutek memorjału, złożonego przez delegację drobnych kupców w sprawie zakazu handlu po godz. 7-ej wiecz., p. starosta grodzieński zezwolił w drodze wyjątku sklepom z nabiałem na przedłużenie godzin handlu w terminie do dnia 24 bm. do godz. 20-ej z wyjątkiem niedziel i świąt.

Dn. 9 b. m. posiedzenie Rady Miejskiej

We środę, dnia 9 bm. odbędzie się posiedzenie Rady Miejskiej. Porządek dzienny zostanie dzisiaj opracowany.

Echa nadużyć w Kasie Pomocy Leczniczej

W Kasie Pomocy Leczniczej pracowników Zarządu Miejskiego w Białymstoku był zatrudniony w charakterze kancelisty niejaki Bolesław Maszewski. Sekretarz Kasy p. Celestyn Dylewski kilka razy w ciągu miesiąca powierzał mu dokonywanie wpłat na rzecz różnych instytucji i następnie otrzymywał od Maszewskiego odpisane dowody wpłaty.

W czerwcu r. b. p. Dylewski otrzymał od Ubezpieczeniowego Spółecznego nakaz płatniczy na sumę 150 zł. Zaskoczony tem, gdyż wpłaty na rzecz tej instytucji były wnoszone regularnie, p. Dylewski postanowił sprawę wyjaśnić, zwracając się do Maszewskiego.

O plan Białegostoku

Dnia 7 b. m. o godz. 18-ej w Zarządzie Miejskim (pokój 10) odbędzie się posiedzenie komisji techniczno-gospodarczej. Tematem obrad będą dwie sprawy: wprowadzenie zmian do §§ 2 i 3 uchwały Rady Miejskiej z dnia 29 VII 1936 r. w sprawie zlecenia firmie „Lot” wykonania planu rysunkowego Białegostoku z fotoplanów oraz nabycie działki gruntu od C. Smorczewskiego przy ul. Wołodyjowskiego na urządzenie tej ulicy.

Strajk robotników młynarskich

Strajk w młynie motorowym Petmana w Bielsku trwa w dalszym ciągu. Strajkujący młyn nie opuszcza, zachowując się spokojnie. W związku ze strajkiem przybył do Bielska Inspektor Pracy.

Dwa nieszczęścia naraz

Wczoraj, w południe na ulicy Zamenhofa niósł koszyk z kapustą tragarz, 59 letni R. Tuchmacher (Polska 14), który poslizgał się, upadł i wywichnął nogę.

Traf chciał, że w tej samej chwili ktoś nadjechał konno, przyczem konuderzyl kopniakiem leżącemu na ziemi tragarza, który odniósł dotkliwie obrażenia. Pierwszej pomocy lekarskiej udzielono rannemu w szpitalu żydowskim.

OFIARA

Zamiast wieńca na trumnie ś.p. Wł. Kolendo dyrektorka i dyrektorzy państw. szkół śr. i semin. naucz. złożyli w naszej administracji zł. 20 na pomoc bezrobotnym.

MEBLE WYŚCIELANE WYROBU Wacława Muśnickiego nowoczesne fasony z pierwszorzędnym materiałom Ceny umiarkowane. ul. Kilińskiego 5, tel. 16-55.

Popierajcie P. B. K.

„ŚWIAT” Dzisiaj Początek 5 od 54 gr. Film, który na długie miesiące pozostanie w żywej pamięci widzów p. t.

Nie zapomnij o mnie Kto raz zobaczy — przyjdzie poraz drugi!

Powzięta zostanie także uchwała w sprawie zaciągnięcia pożyczki w wysokości 150.000 zł. w Banku Gospodarstwa Krajowego na budowę kanalizacji.

Komisja Poborowa

W lokalu przy ul. Pierackiego 3 w dniu 17 b. m. odbędzie się posiedzenie komisji poborowej dla mężczyzn, którzy do tychczas z jakichkolwiek przyczyn nie stawili się do przeglądu.

Spółdzielnia „Jedność” w Starosielcach

W Starosielcach odbyło się walne zebranie członków-udziałowców spółdzielni spożywców „Jedność” pod przewodnictwem p. A. Janowskiego. Sprawozdanie z działalności tej placówki złożył członek zarządu p. I. Bej-

ski w tym właśnie czasie przestał przychodzić do biura. Niebawem przynależą on się, że ponownie nadużywa.

Po sprawdzeniu ksiąg i dowodów kasowych stwierdzono, iż przylazłszy on sobie 790 zł. 61 gr.

Na skutek zameldowania Urzędu Prokuratorskiego postawili Maszewskiego w stan oskarżenia. Sąd Okręgowy skazał Maszewskiego na 6 miesięcy więzienia.

Zafarg w fabry. Sokola zlikwidowany

Jak się dowiadujemy, został wczoraj ostatecznie zlikwidowany zafarg w fabryce włókienniczej Sokola i Zylberfeniga przy ul. św. Rocha 5. Użytkownik porozumienie w ten sposób, że obaj tkacze, ubiegający się o pracę na jednym warsztacie, dokonają między sobą podziału godzin pracy.

Z kroniki policyjnej

W nocy z bożnicy przy ul. Różańskiej skradziono 5 lichtarzy, obrus, 2 rolety do okien i żarówki. O kradzieży podejrzany jest „raizer” lekniczy, który nocował w bożnicy i po kradzieży zbiegł.

Kradzieży koni, wozu i uprząży na szkole Piotra Gabriela, mieszcz. wsi Krukowszczyzna (gm. Korycin), dopuścił się też jego Jan Włostowski wraz z drugim współpolicznikiem. Włostowski ze skradzionymi koniami, wozem i uprzążą aresztowano.

Piotr Zawadzki (Jeżewski 18) zameldował policji, że podczas nieobecności domowników, córka jego Helena, wspólnie z nim zamieszkała, zabrała mu pościel wart. 115 zł. i 200 zł.

Bernard Siemieniczuk (Majowa 10) zameldował, że przebywając w jego mieszkaniu od kilku dni Janina Porębska skradła mu 45 zł. i zbiegła. Okazało się, że Porębska 24 listopada r. b. została zwolniona z więzienia. Obecnie znów ją aresztowano.

Na moście kolejowym przy ul. Dąbrowskiego upadł Wacław Sobolewski (Knyszyńska 15) i złamał nogę. Przewieziono go do szpitala żydowskiego.

„Bohater dnia” — to najnowszy i najlepszy film Chevaliera

KOWALSKINA Bolach Głowy

Dr. A. Adamowicz Weneryczna, niemoc, skóra Białystok, ul. Marz. Piłsudskiego 17. tel. 6-40. Godziny przyjęć: 9-11 i 4-7 wiecz.

Ochrona zabytków w woj. białostockiem

Stanowisko konserwatora zabytków na województwo Warszawskie i Białostockie z siedzibą w Warszawie w urzędzie woj. warszawskim objął mgr. Witold Kiezkowski.

Przy sposobności przypomnieć należy, iż w myśl ustawy o opanie nad zabytkami, bez wiedzy i zezwolenia konserwatora nie wolno prowadzić na terenie miast i powiatów żadnych prac budowlanych, wykopiskowych i t. p. w związku z obiektami zabytkowymi.

O wszelkich przypadkowych wykopiskach i znaleziskach niezwłocznie należy zawiadomić konserwatora i wykazać się jego pozwoleniem przy wszelkich przebudowach, remontach, przeróbkach i t. p. budowli zabytków zarówno rejestrowanych jak i neregistrowanych.

Z pośród ważniejszych zabytków, podlegających opiece konserwatora należy wymienić m. in.:

W Białymstoku—kaplicę przy kościele farym Wniebowzięcia N.M.P. dawniejszy kościół parafialny, wzniesiony w r. 1617 przez Piotra Wiesiołowskiego; klasztor naprzeciwko kościoła farnego, barok w XVIII; pałac Branickich i stary ratusz pochodzący z 1769 r.—barokowy, zespcony przybudówkami i zdeformowany.

W Supraślu—cerkiew warowna i klasztor pobazyliński pochodzący z XVI w.—przebudowane w epoce baroku. Jest to jeden z najciekawszych zabytków na ziemiach polskich, charakterystyczny jako przykład wzajemnego przenikania artystycznych wpływów wschodnich i zachodnich.

W Zabłudowie—bożnica drewniana z przełomu XVII/XVIII wieku.

Uruchomienie fabryki

Fabryka sukna S. Finka przy ul. Łakowej 6 została uruchomiona. Do pracy przystąpiło 40 robotników.

W najbliższych dniach ma być uruchomiona druga zmiana w tej fabryce, przy której znajdzie zatrudnienie 50 robotników.

Wziął się na sposób...

Zasiecki Ajzyk z Otwocka, zameldował policji, że skradziono w nim w pociągu na linii Słonim — Białystok 120 zł., książeczkę P.K.O. z wkładem na 2,200 zł. i dokumenty. Ustalono, iż Zasiecki kradzież tę symulował, aby uzyskać z Opieki Społecznej bezpłatny przejazd i doradną materialną pomoc.

Jakim dobrodziejstwem dla twojej skóry jest ten krem? Jakiego rodzaju jest ten krem? Jakiego rodzaju jest ten krem? Jakiego rodzaju jest ten krem?

WODNI WSPORCIE KREM NIVEA PIELĘGNUJE SKÓRĘ

Do nabycia tylko w oryginalnych opakowaniach po cenie od zł. 0.40 - 2.40

Nadużycia służbowe

Jak się dowiadujemy, wykryte zostały ostatnio nadużycia służbowe w wydziale elektro-technicznym P.K.P. w Białymstoku. Kilku urzędników i niższych pracowników tego wydziału pozostaje pod zarzutem przywłaszczenia różnych materiałów, stanowiących własność kolei, bezprawnego pobierania diet oraz innych nadużyć.

Urzednicy ci zostali po prze-

sluchaniu przez sędziego śledczego, bądź osadzeni w więzieniu, bądź oddani pod dozór policji.

Ze względu na toczące się śledztwo, bliższych szczegółów narazie nie podajemy.

Weksle zaprotestowane

Rejenci białostoccy w ubiegłym miesiącu zaprotestowali 1280 weksli na ogólną sumę 107 358 zł. 32 gr.

Dzisiaj pełnią dyżury apteki: M. Frausztetera, ul. Stenkiwicz 63, Anny Hallajowej, róg Stenkiwicz i Rynku Kościuski i W. Wysockiego na Piaskach Piękna 2.

APOLLO Dziś — Początek 5, 6, 8, 10, 15 CENY OD 54 GR.

MARTA EGGERTH

w najnowszej filmie nakreślonym przed 2 miesiącami w Wiedniu i w Budapeszcie p. t.

SKOWRONEK

DOKTOR LEON KRYŃSKI Choroby weneryczne, skórne i moczopławne Przyjmuje od godz. 9-11 i od 5.30-7.30 Białystok, Piłsudskiego 33, tel. 5-67

DOKTOR M. KANIEL weneryczne, skórne, włośnowe Przyjmuje od godz. 9-11 i od 5-8. (Kobiety od godz. 4-5 p.p.) Białystok, Stenkiwicz 37, tel. 3-95

Dr. Neumark Choroby weneryczne, skórne i moczopławne. Przyjmuje od godz. 10-12 i od 3-8 w Białystoku, ul. Kilińskiego 9, Telefon Nr. 6-06.

Opuszczona drabina NIE TRZEBA czekać do pierwszego. „Dziennik Białostocki” można zaprenumerować każdego dnia w miesiącu.

NA ZIMĘ

9-11-13-14-18

27-30 31-34 35-38

Trwałe, dobitki dla dzieci i młodzieży.

Ciepło „Musterki” 2675-44700 2675-44700 1637-64903

DLA CAŁEGO DOMU Wygodne „Dyplomaty”

Rata

„MODERN” ZAPOMNIANE TWARZE

Dramat człowieka, skazanego za zabiłstwo kochanki swej żony

W rolach głównych: Herbert MARSHALL — Gertrude MICHAEL

Początek 530 CENY OD 54 gr.